

# Czy śledzi mnie FBI?

25 września 2008

O wyższości gołębi pocztowych nad pocztą elektroniczną można by napisać całe tomy. Kiedy pocztę nosiły gołębie, listy docierały tylko tam, gdzie miały dotrzeć. Chyba, że nie docierały w ogóle, co niekiedy bywa prawdziwym błogosławieństwem.

Jednak te piękne czasy mamy już dawno za sobą. Dziś nawet listonosz jest u nas coraz rzadszym gościem, powoli zapominamy, że istnieje coś takiego jak koperta, o znaczkach pocztowych nie wspominając. Nad wszystkim bowiem króluje niepodzielnie wspomniana już wyżej poczta elektroniczna, czyli mówiąc nie całkiem po naszymu, mejl. Mejl, który płynie nieprzerwaną strugą do każdego, kto założy sobie tak zwaną skrzynkę. Czyli de facto do wszystkich, bo dziś już nawet ledwo piśmienne dziatki mają mejlowe adresy i z zapałem śledzą napływ spamu do swoich skrzynek.

Nie o spamie jednak chcę tu pisać, choć temat sam w sobie nośny i z pewnością wart spenetrowania. Ale nie dziś. Dziś zajmę się innym zjawiskiem, któremu na imię strach.

## **NI CZORTA NIE ROZUMIEM**

Należę do tych użytkowników komputera i sieci, którzy choć posługują się nimi dosyć sprawnie, to nie mają bladego pojęcia, jak to wszystko działa. Określenie „świat wirtualny” wydaje mi się jak najbardziej na miejscu, bowiem wciąż mam nieodparte wrażenie, że cała ta internetowa komunikacja jest czymś na granicy (a może już poza nią) magii. Czy to aby naprawdę istnieje? I czy aby nagle nie zniknie? Jak to możliwe, że stukam w klawisze, a w chwilę później moje słowa czyta ktoś na drugiej półkuli? Czary-mary – bez dwóch zdań!

Dlatego też, zgodnie z zasadą, że czego człek nie pojmuje, tego się boi, przerażeniem ogarniają mnie wszelkie potencjalne

zagrożenia, które czyhają na mnie w pajęczej sieci internetu. Takie wirusy, na ten przykład. Wciąż mam świeżo w pamięci chwilę, kiedy po seansie odbytym w sieci przez moją córkę i jej koleżankę, ekran mojego laptopa nagle pokrył się wybuchającymi okienkami oraz komunikatami, że właśnie kasuje mi się twardy dysk. Dokładnie pamiętam zimny dreszcz, który przebiegł mi po plecach, gdy uświadomiłam sobie, że od kilku tygodni nie robiłam kopii tekstu tłumaczonej właśnie książki. Każde wybuchające okienko było niczym cios prosto w serce.

Od tamtej pory sieciowych wirusów boję się bardziej niż wirusa HIV i tej franczy od ptasiej grypy. Tym bardziej, że do końca nie rozumiem, jak przedostają się one na mój Bogu ducha winny dysk. I mimo zapory programów antywirusowych, wciąż czuję się jakaś taka „niezaszczepiona”.

## **FURDA FBI!**

I tu dochodzę do sedna całego wyводу. Nie mogę bowiem wykluczyć, że strach przed wirusami pozbawia mnie wielu niepowtarzalnych szans. No bo proszę sobie wyobrazić: dostaję mejla, w którym ktoś oznajmia mi piękną angielszczyzną, że właśnie wygrałam dwieście tysięcy funtów. Wystarczy kliknąć na podany link, zalogować się gdzieś tam, podać swoje dane i – witajcie piękne, karaibskie plaże! A ja co robię? Ja w panice kasuję ten cudowny list, ukrećam łeb elektronicznemu gołębiowi pocztowemu i w duchu się modlę, by jakiś trojan czy inne świństwo nie skoczyło mi do gardła.

Albo inna sytuacja. Dostaję list, w którym życzliwa (zapewne) osoba pisze (w wolnym tłumaczeniu): „Śledzi Cię FBI! Sprawdź.” Tu załączony jest link składający się z samych cyferek poprzedzonych znajomym „http”. Oczywiście kasuję wszystko i nigdy się już nie dowiem, czego chce ode mnie amerykańska policja federalna. Bo bardziej niż FBI boję się ukrytego w podejrzanym linku wirusa, czyhających na moje dane internetowych hakerów i całej tej wirtualnej rzeczywistości, której ni czorta nie rozumiem.

Od czasu do czasu świta mi myśl, by może się nieco doksztalić. Poznać, choć z grubsza, mechanizmy rządzące siecią, dowiedzieć się tego i owego o wirusach, spenetrować tajemne korytarze elektronicznej poczty. Szybko dochodzę jednak do wniosku, że mnie to przerasta – magii nie da się ot tak oswoić. Chyba wolę już pozostać w błogiej nieświadomości i zasypiać, zadając sobie pytanie: czy śledzi mnie FBI?

Autor: Beata Biały

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)